

Jak wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli dzieci i młodzież wciąż narażone są na zjawiska patologiczne w szkołach. Nasilają się "tradycyjne" formy przemocy słownej i fizycznej, a dodatkowo rozwijają się nowe, w cyberprzestrzeni. Szkoły od lat nie radzą sobie z problemem: nie diagnozują sytuacji, a nauczyciele nie zawsze potrafią rozpoznawać zagrożenia. Szkoły nie otrzymują też odpowiedniego wsparcia od władz samorządowych ani rządu. Rządowy program "Bezpieczna i przyjazna szkoła" zakończył się niepowodzeniem. NIK zwraca uwagę, że warunkiem wdrożenia skutecznych działań zapobiegawczych jest rozpoznanie realnych problemów.

Według danych z dokumentacji szkół skontrolowanych przez NIK (w których uczy się ponad 11,5 tys. uczniów) najczęściej zachowań patologicznych występuje w gimnazjach (8,8 proc. uczniów). W szkołach podstawowych odnotowano takie zachowania wśród 5,5 proc., a w ponadgimnazjalnych wśród 2,2 proc. uczniów.

Najbardziej rozpowszechnionym w zjawiskiem patologicznym w szkołach jest agresja słowna i fizyczna. Przemoc słowną jako dominującą wymieniają zarówno uczniowie (74 proc. spośród 2359 przebadanych ankietowo przez NIK) jak i nauczyciele (43 proc. z prawie 1000). O agresji fizycznej mówi 58 proc. uczniów i 15 proc. nauczycieli. Także wśród przypadków odnotowywanych w dokumentacji szkolnej najczęściej jest przejawów agresji (51 proc.). NIK zauważa, że zjawisko to narasta. W latach 2005/2006 oraz 2007/2008 agresję słowną w ankietach wymieniło 52 proc. uczniów, natomiast fizyczną 50 proc.

NIK zwraca uwagę, że w ostatnich latach zwiększa się natężenie tzw. cyberprzemocy, czyli agresji z wykorzystaniem mediów elektronicznych. Może ona przybierać różne formy: od nieprzyjemnych SMS-ów lub e-maili, przez zamieszczanie w sieci, np. na portalach społecznościowych, ośmieszających zdjęć lub filmików (happy slapping), aż po upublicznianie prywatnych materiałów, np. listów lub zdjęć ofiary (outing). Już jedna piąta uczniów mówi o wysyłaniu nieprzyjemnych sms-ów lub e-maili czy wiadomości z pogrózkami.

Niepokojącym zjawiskiem pozostaje zażywanie narkotyków i sięganie po nowe środki o charakterze psychoaktywnym, w tym tzw. dopalacze i leki o działaniu uzależniającym. Z danych uzyskanych w kontroli NIK w 2012 roku (kontrola profilaktyki narkomanii w szkołach) na podstawie 11,5 tys. ankiet wynika, że ponad 31 proc. uczniów było świadkiem zażywania narkotyków na terenie szkoły lub słyszało o tym z wiarygodnego źródła. Aż 17 proc. było świadkiem sprzedaży narkotyków na terenie szkoły lub o tym słyszało. Ponad 28 proc. ankietowanych nauczycieli przyznało, że w ich szkołach istnieje problem zażywania narkotyków przez uczniów. Tylko w czasie objętym kontrolą w prawie jednej trzeciej szkół wystąpiły incydenty związane z narkotykami, przy których - zgodnie z procedurami - konieczne było wezwanie rodziców i Policji.

Uczniowie w ankietach jako problem wskazywali także palenie tytoniu (76 proc.), nadużywanie alkoholu (10 proc.) oraz kradzieże (23 proc.). Wielu z nich wymienia także wyśmiewanie, wyszydzanie, robienie złośliwości oraz różnego rodzaju wymuszenia. Może to być sygnałem, iż do szkół trafia także zjawisko nazywane bullyingiem, bazujące na współwystępowaniu tych zachowań.

W przeciwdziałaniu patologiom zawodzi istotne ogniwo, jakim jest szkoła. Z kontroli NIK wynika, że podejmowane przez szkoły działania profilaktyczne (w latach 2011/2012 - 2012/2013) nie doprowadziły do spadku najczęstszych zachowań patologicznych wśród dzieci i młodzieży. W ocenie NIK słabą stroną przeciwdziałania zjawiskom patologii w szkołach było przygotowanie szkolnych programów profilaktyki, na których powinny opierać się późniejsze działania zapobiegawcze nauczycieli i pedagogów.

Dyrektorzy szkół nie dopasowywali działań profilaktycznych do potrzeb i zagrożeń. Działali na podstawie źle przygotowanych szkolnych programów profilaktycznych i wychowawczych. Z kontroli wynika, że programy te sporządzane są bez przeprowadzenia pogłębionej diagnozy wśród uczniów, rodziców i nauczycieli. Zamiast zidentyfikować faktyczne problemy w swojej placówce, dyrektorzy opierają się na ogólnodostępnych danych lub powielają te same działania w ciągu kolejnych lat. W rezultacie profilaktyka nie jest adekwatna do zagrożeń. W części skontrolowanych szkół programy były zbyt ogólnikowe i sformułowane w sposób, który nie pozwalał na ocenę ich skuteczności. Szkoły nie wykorzystują też gotowych - skutecznych i sprawdzonych - programów profilaktycznych, rekomendowanych w krajowym Systemie Rekomendacji Programów Profilaktycznych i Promocji Zdrowia Psychicznego. Korzysta z nich tylko jedna piąta skontrolowanych szkół.

Kadra pedagogiczna nie jest odpowiednio przygotowana do rozpoznawania zagrożeń i wczesnej interwencji. Wszystkie skontrolowane szkoły organizowały szkolenia dotyczące sposobu reagowania na zjawiska patologiczne - jak się jednak okazuje - to nie wystarcza. W przeprowadzonym przez NIK badaniu ankietowym prawie 30 proc. nauczycieli przyznało, że wciąż nie ma dostatecznej wiedzy na temat ryzykownych zachowań uczniów. Aż jedna trzecia szkół nie uczy np. swoich nauczycieli, jak prawidłowo sporządzać i skutecznie realizować programy profilaktyczne, dostosowane do potrzeb konkretnych grup dzieci i młodzieży.

Na uznanie zasługuje jednak to, że w większości szkół (17) programy profilaktyki skierowane były do całej społeczności szkolnej, tzn. uczniów, nauczycieli oraz rodziców. NIK docenia także działania dyrekcji dziewięciu skontrolowanych szkół, które włączyły rodziców w działania zapobiegawcze.

W walce z patologiami dyrektorzy szkół nie mają też znaczącego wsparcia we władzach samorządowych. Prawie połowa skontrolowanych gmin (46 proc.) przeznaczała dochody z opłat za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych na inne cele zamiast na walkę z problemami alkoholowymi i narkomanią. Opłacano z nich np. zobowiązania gminy albo deficyt budżetowy, łamiąc w ten sposób art. 18 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Także działania samorządów podejmowane w ramach tzw. gminnych strategii rozwiązywania problemów społecznych nie doprowadziły do spadku zachowań patologicznych wśród uczniów. Zdarzało się, że część gmin (56 proc.) nie prowadziła nawet świetlic szkolnych, a inne nieprawidłowo monitorowały realizację obowiązku nauki do 18 roku życia, choć wagary i nieprzygotowanie do lekcji to dwa z trzech najczęściej wymienianych przez nauczycieli zachowań patologicznych.

Podczas tej kontroli NIK wykryła sprzeczności pomiędzy zapisami ustawy o systemie oświaty a wydanym na jej podstawie rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej. Dotyczą one trybu uchwalania programu wychowawczego przez szkoły. Izba wezwała ministra do poprawienia przepisów.

Dyrektorów szkół NIK zobowiązała do stosowania działań adekwatnych do sytuacji we własnej szkole i poprzedzenia ich dokładną diagnozą środowiskową. Izba przypomina też o konieczności doskonalenia zawodowego nauczycieli w tej sferze.

Gminy powinny wspierać szkoły: wykorzystywać dochody z opłat za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych wyłącznie na cele związane z profilaktyką zapobiegania problemom alkoholowym i przeciwdziałaniu narkomanii, na bieżąco monitorować realizację obowiązku nauki oraz organizować uczniom czas wolny np. w świetlicach.

NIK o patologii w szkołach

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: sobota, 02, sierpień 2014 00:00

Katarzyna Liszka-Michałka

Odsłony: 1360

Źródło: www.nik.gov.pl